

ANTYROSYJSKIE NASTROJE W CZESKIM, SŁOWACKIM I WĘGIERSKIM SPOŁECZEŃSTWIE? NIEJASNE WYNIKI BADAŃ

„Ogólnie rzecz biorąc, istnieją trzy rodzaje kanałów wykorzystywanych przez Rosję do rozpowszechniania propagandy: oficjalne agencje informacyjne, tzw. platformy alternatywne i lokalni aktorzy polityczni. W Czechach, na Węgrzech i na Słowacji zastosowano wszystkie trzy narzędzia” - twierdzą eksperci w analizie przygotowanej przez Security and Human Right Monitor, projekcie Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Analizie poddano funkcjonowanie tych narzędzi w Czechach, na Węgrzech i na Słowacji. Watpliwości jednak budzi sposób przeprowadzenia badań.

Źródłem najbardziej rozpoznawalnym dla publiczności, jeśli chodzi o działalność medialną jest, zdaniem ekspertów, Sputnik CZ, stanowiący oddział rosyjskiej agencji informacyjnej. Skierowany jest on do czeskiej i słowackiej publiczności. Autorzy wskazują na jednostronną interpretację wydarzeń światowych oraz jej działania ukierunkowane na promowanie pozytywnego wizerunku Rosji w świecie. Piszą również, że w przeciągu ostatnich lat w czeskiej i słowackiej przestrzeni informacyjnej powstało wiele stron internetowych, blogów i stron na Facebooku będących przekąźnikami rosyjskiej propagandy. W wypadku Węgier, jak stwierdzają eksperci, sprawa jest znacznie ułatwiona z uwagi na fakt, że prorządowe węgierskie media wspierają i rozpowszechniają prorosyjskie przesłania, w tym również jawnie propagandowe materiały odnoszące się do sytuacji na Ukrainie.

Drugim kanałem, na który zwracają uwagę eksperci to „heterogeniczna grupa złożona z osób wspierających pansłowianizm, prawicowych ekstremistów i pragmatyków politycznych, którzy często zajmują czołowe pozycje polityczne / instytucjonalne i próbują zdobyć przewagę dla Kremla”. Autorzy raportu za przykład takiej osoby stawiają czeskiego prezydenta Miloša Zemana, który opowiadał się za prorosyjskimi stanowiskami. Wskazują również na podejrzenie względem doradców prezydenta odnośnie ich bliskich powiązań z rosyjskimi podmiotami.

Na potrzeby analizy eksperci przeprowadzili badania w celu zapoznania się z podstawowymi nastrojami i spostrzeżeniami odnoszącymi się do Rosji. Autorzy wskazują jedynie, że zostały one przeprowadzone na „dużych zbiorach danych odnoszących się do milionów oddolnych komunikatów w formie artykułów online, komentarzy i wpisów za pośrednictwem mediów społecznościowych”. Nie przedstawiono natomiast żadnej metody badań i selekcji danych czy sposobu ich weryfikacji. Autorzy za pomocą tych badań, wykazują, że Rosja w regionie postrzegana jest przede wszystkim jako „agresor”. Trudno zrozumieć, jednakże przyczyny wyciągnięcia takiego wniosku, kiedy eksperci wykazali, że takie opinie formowane są przez „średnio” 26,7% przebadanych danych. Podobny wniosek wysunięto na podstawie „średnio” 33% opinii mówiących o rosyjskim „niewidocznym wpływie”.

Autorzy wskazali również, że treści odnoszące się do Rosji jako bezwzględnej, nieprzewidywalnej potędze wojskowej lub manipulatorze pojawiały się przy dyskusjach o zbrodni katyńskiej, inwazji na

Węgry w 1956 roku i Czechosłowację w 1968 roku, a także aneksję Krymu w 1940 roku i wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku.

W analizie, w wyniku przeprowadzonych badań, autorzy zidentyfikowali 3 rodzaje pozytywnych narracji względem Rosji - „rosyjscy fanboys”, którzy wskazują na zalety militarizmu Rosji, „rosyjski pragmatyk” skupiający się na wzajemnych porozumieniach handlowych i interesach, natomiast „wielbiciele Rosji” wskazywali na rosyjską kulturę. Natomiast grupy anty-kremlowskie składały się z „westernisers”, którzy popierają integrację Zachodu, „boją się Rosji” i „podejrzanych”, którzy okazują nieufność zarówno wobec Zachodu, jak i Wschodu.

W dalszej części analizy eksperci wskazują „większość oddolnej komunikacji była antyrosyjska we wszystkich trzech krajach, Słowacja okazała się najbardziej prorosyjska, a w dalszej kolejności Węgry i Czechy”. Na poparcie tej tezy wskazują na wyniki badań, które wykazały, że 28% badanych treści pozytywnie odnosiło się do Rosji, co ma być wynikiem działań skrajnie prawicowych i paramilitarnych grup pielęgnujących więzi historyczne. Trudno zatem mówić o "większości" komunikacji, wykazując jednocześnie tak niski wskaźnik. Na drugim miejscu mieli uplasować się Węgrzy, u których niechęć wynika z animozji opartych na rewolucjach z 1848 i 1956 roku. Autorzy wykazują również zdziwienie faktem, że jedynie 52% Węgrów wykazuje negatywny sentyment do Rosji, który w ich opinii wynika z rządów Fideszu oraz eurosceptycyzmu po 2010 roku. 65% Czechów miało wyrazić negatywną opinię z uwagi na wspomnienia inwazji sowieckiej w 1968 r. oraz na stereotypowe postrzeganie Rosji jako kraju zacofanego kulturowo, gospodarczo i społecznie. Trudno odnieść te dane do wyników jakiejś eksperci osiągnęli po wyniku badania sentymentów w sieci o których mowa była powyżej. Wyniki tych badań wydają się sobie przeczyć. Nie przedstawili również żadnej metodologii przeprowadzonych badań ani na jakiej próbie zostało ono przeprowadzone.

Zdaniem ekspertów, Rosja wykorzystwała różne kanały w trzech badanych państwach, aby promować swoje narracje. Osoby, które są przychylne tym przesłaniom stanowią wg. nich grupę osób z komunistyczną przeszłością oraz prawicowych populistów. Ich opinie, jak twierdzą należy umieścić w kontekście obecnego kryzysu niepewności i tożsamości, który występuje w analizowanych krajach.

Analiza przeprowadzona przez ekspertów Humanity and Human Rights Monitor posiada bardzo istotną nieścisłość jaką jest brak wskazania metodologii badań oraz także zaskakującą interpretację pozyskanych wyników. Pod znakiem zapytania stoi rozbieżność, pomiędzy wynikiem badań sentymentów w sieci, które wykazują niskie wskaźniki wykrytych komentarzy odnoszącymi się w sposób krytyczny do Rosji - rzędu 26% komentarzy określających Rosję jako agresora oraz 33% opinii mówiących o rosyjskim „niewidocznym wpływie” z wynikami wskazanymi a wynikami wskazującymi, że 72% Słowaków, 52% Węgrów oraz 65% Czechów wykazuje negatywny sentyment do Rosji.